



Berylowy tancerz

Usher DANCER BE-718

Usher wystartował z pomocą Josepha D'Appolito (tak tak, to ten od symetrycznej konfiguracji głośników), który nie tylko (jakoby) konstruuje czy konsultuje kolumny Ushera, ale przede wszystkim (tu już nie mamy żadnych wątpliwości) samym swoim nazwiskiem wydatnie wspomaga przedsięwzięcie od strony marketingowej.

Prawdę mówiąc, jeżeli tylko do tego ogranicza się jego działalność, to wcale nie przynosi to Usherowi ujmę, okazuje się bowiem, że „etatowi” konstruktorzy firmy też nie są w ciemnię bici.

Monitor BE-718, wywodzący się z X-718, zapisano do najdroższej serii Ushera – *Dancer* – chociaż widać, że pod względem architektury obudowy i wykonania detali nie bardzo do niej pasuje. Ale właśnie w serii *Dancer* i tylko w niej znajdziemy pozostałe konstrukcje operujące berylowym wysokotonowym (a niektóre również berylowym średniotonowym). W większości duże, trójdrożne kolumny wolnostojące, a drugi monitor, CP-777 II, nawet większy od BE-718, zawiera symetryczny układ przetworników (z dwoma nisko-średniotonowymi) i ma jeszcze inny, własny styl. Można zauważyć, że oferta Ushera jest zróżnicowana, ale trochę chaotyczna. Konstrukcje nie są projektowane z taką żelazną dyscypliną jak u innych producentów. Miejscami wygląda to na swobodną wypowiedź projektanta, nieskrępowaną regułami tworzenia kompletnych i homogenicznych serii, współtworzących też zwykle spójny obraz całości. Ale

to ułomność tylko z marketingowego punktu widzenia, nie stawiająca pod znakiem zapytania jakości poszczególnych konstrukcji.

W stosunku do X-718 wymieniono nie tylko głośnik wysokotonowy, ale też nisko-średniotonowy, chociaż tutaj różnica jest mniej znacząca – głośnik nie ma „korektora fazy”, ale wkłesłą nakładkę z grubej celulozy. Wciąż przypomina on „węglowego” Scan-Speaka. Usher trwa przy tym doskonale znany wzorzec, tylko lekko go modyfikując. Tutaj zwraca uwagę inna faktura głównej części membrany - celuloza wydaje się gładza, jest pewnie cieńsza i lżejsza (tylko wspomniana nakładka zachowała charakterystycznie pomarszczoną powierzchnię), połączenie membrany z górnym zawieszaniem powleczono substancją tłumiącą.

Jednak z zewnątrz, bardziej niż głośniki, uwagę zwraca obudowa. Same głośniki wyglądają dość spokojnie, estetyka obudowy... Wyraźnie nawiązuje ona do stylu włoskiego, jednak brak umiaru w dodatkach trochę psuje elegancję. Z drugiej strony niektóre dodatki są tak imponujące, że rodzi się wrażenie, iż mamy do czynienia z produktem mającym prawo kosztować znacz-

nie więcej. Taki był chyba zamiar projektanta – pójść na całość, pokazać jak najwięcej, przywalić, przelicytować. Panele bocznych ścianek wykończono naturalnym fornirem (cztery „ćwiaki” na każdym z nich to właśnie niepotrzebny zbytek), większą część obudowy polakierowano albo na „piano black”, albo na „piano ivory” - kość słoniową na wysoki połysk. Tę wersję mieliśmy w teście. Szkoda, że nie starczyło pomysłu na usunięcie lub choćby zmniejszenie uchwyty na maskownice, które zwłaszcza na słoniowym tle wyglądają słoniowato; sama maskownica jest mało finezyjna, nie pasuje do zaoblonych krawędzi obudowy i trochę pretensjonalnie pozostawia odsłoniętą grubą tabliczkę z logo. Poniżej jest jeszcze szczelina o szerokości 18 cm i wysokości 1 cm, która wraz ze znajdującą się wewnątrz obudowy „półką” tworzy tunel układu bas-refleks.

Zwrotnica wygląda bajecznie. Duże płytki, przymocowane przez podwójną warstwę mat bitumicznych, czystutki montaż, pierwszorzędne elementy. Wygląd BE-718 jest kontrowersyjny, ale technika jest jednoznaczna - super.

ODSŁUCH

Styl jaki prezentują BE-718 świadczy o wysokich kompetencjach, umiejętności osiągania założonego celu, a do tego cel ten jest zbieżny z oczekiwaniami większości audiofilów. Często głośniki grają ciekawie, choć nie neutralnie, to „muzykalnie” i po prostu mogą się podobać. Nie wiadomo jednak wówczas (choć dla użytkownika nie jest to najważniejsze), czy efekt taki osiągnięto pod pełną kontrolą, czy trochę przypadkiem. Można wyobrazić sobie zespół głośnikowy strojony przez mało doświadczonego konstruktora, nawet dyletanta, który mając pofalowaną charakterystykę przetwarzania, łapie jednak ogólną równowagę, jakąś harmonię, i w sumie brzmienie trzyma się kupy, albo nawet nie będąc dalekim od „normalności”, eksponuje jakieś zalety i spotyka się z uznaniem pewnej grupy słuchaczy (a jeszcze prędzej recenzentów...). Natomiast charakterystyka i brzmienie jakie reprezentuje BE-718, po pierwsze, nie może być wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, a po drugie, w najmniejszym stopniu podlega dyskusji o upodobaniach. Nie można wykluczyć, że ktoś nie lubi brzmienia wyrównanego, neutralnego, klarownego i dokładnego, woli odrobinę szaleństwa, wyostrenia lub wręcz przeciwnie – złagodzenie i zmiękczenie, więc znajdzie coś dla siebie wśród innych propozycji.

Na razie ogólnie przestawione zalety Ushera wypadają uzupełnić i uszczegółwić. Specjalnym atutem jest bas – mocny, spójny, a nie ujednolicony, nasycony i nie tusty. Silny, treściwy, dynamiczny, nie ogranicza się do rysowania konturów, ale też z rytmem nie ma żadnych problemów i obsługuje bez problemów cały „średni” podzakres niskich tonów. Będą też ślady najniższych rejestrów, jednak nie w postaci wydłużanych pomruków, lecz dość szybko wygaszanych uderzeń.

Beryl Ushera jest szybki, zdecydowany, operuje wyraźną kreską, wprowadza dobrą mikrodynamicę i rozdzielczość. Nawet jeżeli metaliczności jest tu więcej, to wciąż nie za dużo. Taka klarowność i wyrazistość bez najmniejszego wzmocnienia to sytuacja rzadko spotykana. Ostatecznie trudno więc cokolwiek zarzucić wysokim tonom, podobnie jak niskim, o ile trzymamy się uznanych kryteriów; oczywiście zawsze można chcieć czegoś szczególnego, ale już tylko indywidualnie, a nie z punktu słyszenia recenzenta. Góra płynnie łączy się ze średnicą, której zasadnicze dźwięki w pełni korzystają z wykończenia wysokich tonów. I znowu nie ma tu przesady, na dłuższą metę niemilego podkreślenia „wyższego środka”. Jest chyba nawet lekkie jego wycienianie, będące jakby jednym z ostatnich szlifów, jakie można nadać charakterystyce po jej ujarzmieniu i zasadniczym wyrównaniu. Jeżeli cokolwiek jest w BE-718 słabsze na tle jego wielorakich zalet (a wszystkich jeszcze nie wymienilem), będzie to plastyczność i artykulacja samego środka pasma, czasami objawiającego ciężkość i podbarwienie w dolnym podzakresie. Nie jest to pięta achillesowa Ushera, nie są one też pod tym względem wyraźnie słabsze od konkurentów, ale bas i górę BE-718 mają po prostu o klasę lepsze. I na deser jeszcze jedna właściwość potwierdzająca wręcz hi-endowe aspiracje BE-718 – bardzo szeroka scena dźwiękowa z dobrze separowanymi i wiarygodnymi lokalizacjami, znowu neutralna – bez wypychania solistów do przodu dla podkreślenia „obecności” i bez sztucznego pogłębiania sceny.

Dojrzały, kompletny, fachowy, poważny dźwięk. Solidny jak magnes nisko-średniotonowego, zaawansowany jak kopolka wysokotonowego i wcale nie efekciarski jak obudowa. Szczercze mówiąc, tak szlachetne i wyrafinowane brzmienie zasługuje na bardziej kulturalną, dyskretniejszą oprawę estetyczną.

Tu jest pewna niespójność, która może dezorientować klientów – ci, którym spodoba się efektowna aparycja BE-718, mogą być rozczarowani ich zbyt „normalnym” brzmieniem, a ci, którzy docenią jego wybitne walory audiofilskie, będą kręcić nosem na zbyt przeladowany ozdobnikami wygląd. Ale skoro dla audiofila liczy się tylko brzmienie... Tak czy inaczej: technicznie bardzo solidne, doskonale wykonane i starannie dostrojone, brzmieniowo poważne, wszechstronne monitory.

Skrzynka jest solidna, kształt znany, materiały wysokiej klasy, kolorystyka niebanalna, tylko ozdobniki już niepotrzebne.



Na wielkiej mosiężnej płycie, przykręconej 14 śrubami!, zainstalowano dwie pary wspornikowych zacisków przyłączeniowych, łączonych solidnymi, „kutymi” zworami, a nie pozłacanymi blaszkami. Co jednak znajduje się po drugiej stronie?

Wielka płyta z tyłu została być może zaprojektowana jako baza dla zwrotnicy, a ta okazała się jeszcze większa niż planowano i ostatecznie została przeniesiona w inne miejsce obudowy. Płyta jednak pozostała – kawał mosiądzu o grubości 8 mm!



BE-718

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

7500
AUDIOFAST
www.audiofast.pl

Wykonanie

Solidna skrzynka z wieloma emocjonującymi dodatkami. Berylowy tweeter to największy rarytas, ale nisko-średniotonowy też nie ulomek. A zwrotnica – palce lizać.

Pomiary

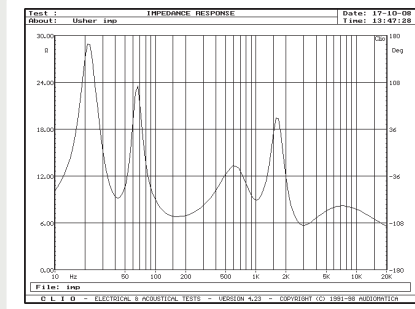
Bardzo dobre wyrównanie zakresu średnio-wysokotonowego, lekko wzmocnione niskie. Bardzo łatwa, 8-omowa impedancja, umiarkowana efektywność – 84 dB.

Brzmienie

Wysoka neutralność i dokładność, a do tego niezła dynamika. Mocny, zwarty i niski bas, precyzyjna góra. Doskonale czytelna scena dźwiękowa.



LABORATORIUM Usher Be-718

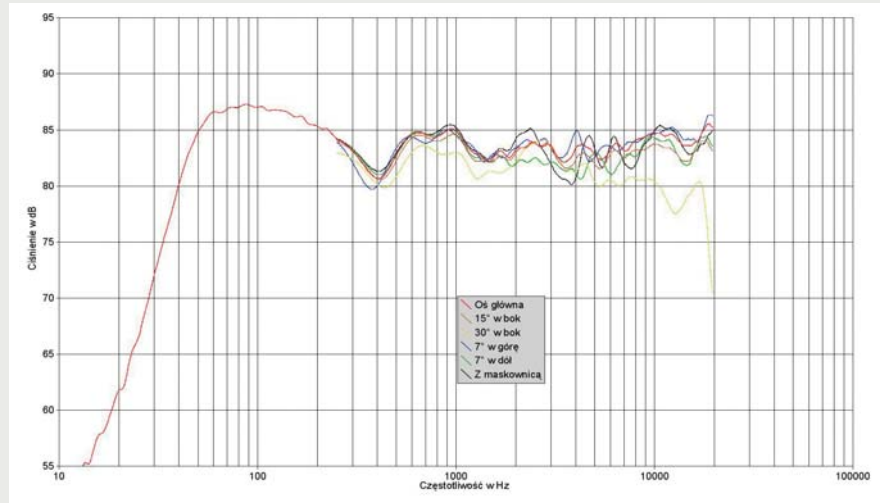


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	8
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Moc znamionowa [W]**	80
Wymiary (WxSxG) [cm]	39 x 26 x 43
Masa [kg]	17

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Widząc w katalogu wartość 8 omów, deklarowaną jako impedancję znamionową, możemy mieć do czynienia z dwoma różnymi sytuacjami: typową, polegającą na tym, że zespół jest 4-omowy (a producent pisze to, co chcą przeczytać klienci), albo nietypową, kiedy zespół głośnikowy jest faktycznie 8-omowy. Mamy więc do czynienia z sytuacją rzadką, bo 7-omowe minimum przy 150 Hz jednoznacznie wskazuje, że BE-718 jest znamionowo 8-omowy. Silne połowanie charakterystyki impedancji w zakresie średniotonowym wynika z zastosowania filtrów



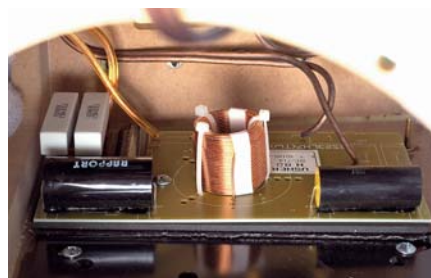
rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

wyższego rzędu, nie są to jednak zmiany mogące wprawić w zakłopotanie większość wzmacniaczy. Efektywność napięciowa jest umiarkowana, 84 dB, ale trudno z tego czynić zarzut przy 8-omowej impedancji. Potrzebny po prostu normalny wzmacniacz, ani lampowy słabeusz, ani wielki piec.

Charakterystyka przetwarzania wygląda bardzo przyzwoicie. Berylowemu tweeterowi nie pozwolono wyjść przed szereg, zakres od 200 Hz do 20 Hz trzyma się w ścisłej ± 2 dB, tylko bas został lekko wyeksponowany, ale sięga nisko, spa-

dek -6 dB względem średniego poziomu pojawia się nawet poniżej 40 Hz (producent podaje 42 Hz dla spadku -3 dB i zgadza się to co do herca). Bardzo dobra jest zbieżność charakterystyk na różnych osiach aż do 20 kHz, (poza największym kątem 30°), co wynika zarówno z zastosowania filtrów wyższego rzędu jak też bardzo dobrego rozpraszania głośnika wysokotonowego (siateczka najwyraźniej pomogła). Nawet maskownica, nie wyglądająca na akustycznie dopracowaną, nie wchodzi w szkodę.

Głośnik wysokotonowy podłączony jest przez filtr 3. rzędu. Widać podwójną podkładkę bitumiczną, izolującą zwrotnicę od wibracji obudowy.



Magnes nisko-średniotonowy ma średnicę 12-cm – to największy „napęd”, jaki spotyka się w głośnikach 18-cm. Kosz masywny, odlewany, ale jeszcze z czasów, gdy nie dbano tak jak dzisiaj o jego aerodynamiczny profil, w związku z tym nie ma też prześwitu pod dolnym zawieszeniem, ale sam układ magnetyczny jest centralnie wentylowany. Jakość głośnika wysokotonowego wynika głównie z właściwości berylowej membrany, lecz i ona skorzysta z puszkii wylumniającej za magnesem.



Filtr dla głośnika nisko-średniotonowego jest rozbudowany, ale tak dużą płytkę zajął głównie z powodu wielkości wysokiej klasy elementów i ich luźnego rozplanowania, zmniejszającego wzajemny wpływ dużych cewek.

BERYLOWA PRZEPYCHANKA

Beryl pojawił się na afiszu kilka lat temu, gdy jedna z największych i najznamienitszych firm głośnikowych na świecie – Focal – ogłosiła berylowy tweeter swoim najnowszym i wyłącznym wynalazkiem. Zapanowała więc lekka konfuzja, gdy niedługo potem Usher, firma też już znana, ale wciąż na dorobku, przedstawiła swój berylowy głośnik wysokotonowy i nie tylko wysokotonowy (dwie najdroższe kolumny Ushera mają też głośnik średniotonowy z membraną z berylu).

A kilka innych firm przypomniało, że berylowe głośniki stosowało już dwadzieścia lat temu... Rozgorzała więc dyskusja, ile jest berylu w berylu, że beryl berylowi nierówny i czy w ogóle ten beryl jest wart takiego rozgłosu i takiej ceny, jakiej niektórzy za niego żądają - ale nie Usher. Berylowy tweeter nie pojawił się we wszystkich jego konstrukcjach, jednak cena 6000 zł za parę monitorów, których klasa i techniczne zaawansowanie daleko wykracza poza rodzaj tweetera, jest całkiem umiarkowana i bardzo konkurencyjna względem berylowych propozycji innych producentów.

Co ciekawe, „berylowy” BE-718 jest nawet trochę tańszy od monitora Compass RWS-729, który ma klasyczną, jedwabną kopułkę wysokotonową – taką jak w tańszych od BE-718 monitorach serii X. Wynika to z tego, że Compass ma wyjątkowo kosztowną, jeszcze bardziej

Siateczka nie pozwala dotknąć delikatnej kopułki, ale nie kryje tajemnicy, którą ujawnia napis na froncie głośnika wysokotonowego – to kopułka z berylu, najlepszego metalu do zastosowania w tym miejscu, którego technologia jest jednak trudna i kosztowna, i pozostaje w zasięgu nielicznych producentów na świecie.

elegancką obudowę. Dlaczego jednak nie zaaplikowano berylowego tweetera właśnie do takiej obudowy, aby stworzyć najbardziej prestiżowy produkt? Być może nie chciano dalej windować ceny, bo że sam berylowy tweeter jednak swoje kosztuje, widać z porównania do ceny X-718, kosztujących ok. 5000 zł, a właśnie na ich bazie stworzono berylową wersję BE-718.

Pytanie pozostaje jednak otwarte: ile jest berylu w berylowym tweeterze Ushera? Bo cała sztuka polega na tym, aby w stopie był jak najmniejszy dodatek innych metali.

Kopułka berylowa wyróżnia się wśród wszystkich kopulek metalowych -bo tekstylnych ten problem w ogóle nie dotyczy – najdalej poza pasmo akustyczne przesuniętym rezonansem „break-up’u”, który nadaje zwykle brzmieniu metalowych kopulek... metaliczny charakter. Beryl, zachowując zalety twardych kopulek (stabilność kształtu membrany aż do częstotliwości jej „łamania się”), wyrzuca problemy poza zakres słyszalny przez człowieka. Dla przypomnienia: kopułki miękkie, tekstylne, nie wykazują wyraźnego „break-up’u” przy jednej częstotliwości, gdyż zmieniają swoją geometrię nieustannie, w szerokim zakresie częstotliwości – to oczywiście odkształcenia niewidoczne gołym okiem.



R E K L A M A